Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 41 (2026)

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2026.41.157-166

Recenzja:

Józef Bremer, *Wittgenstein on Freud Reexamined: Psychoanalytic Treatments as Language–Games*, Leiden–Boston: Brill, 2025

Andrzej Kapusta
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
e-mail: andrzej.kapusta@umcs.pl
https://orcid.org/0000-0002-9748-7729

Na tle bogatej literatury poświęconej relacji Freud–Wittgenstein książka Józefa Bremera wyróżnia się próbą odczytania psychoanalizy przy pomocy Wittgensteinowskich pojęć gry językowej i gramatyki. Autor nie traktuje Wittgensteina jako zewnętrznego demaskatora psychoanalizy ani Freuda jako łatwego celu epistemologicznej krytyki. Stara się raczej pokazać, że spór między nimi dotyczy przede wszystkim statusu wyjaśnienia, interpretacji oraz sposobu rozumienia doświadczenia psychicznego.

Literatura poświęcona temu zagadnieniu jest obszerna i zróżnicowana. Wynika to zarówno z wpływu samej postaci Wittgensteina, jak i z jego niejednoznacznego stosunku do psychoanalizy oraz – szerzej – stosunku do psychiatrii i jej metod. Wittgenstein wielokrotnie odnosił się do psychoanalizy w swoich uwagach i rozmowach, choć nigdy nie przedstawił jej systematycznej analizy. W rezultacie relacja między jego filozofią a psychoanalizą była rekonstruowana na różne sposoby. Warto zarazem pamiętać, że refleksja Wittgensteina nad problemami psychicznymi nie miała wyłącznie charakteru teoretycznego. Filozof sam zmagał się z poważnymi napięciami egzystencjalnymi i okresami głębokiego kryzysu, które znalazły wyraz w jego dziennikach i korespondencji. Jego biografia pokazuje również liczne próby pracy nad własną kondycją: praktykę surowej samodyscypliny,

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

dążenie do moralnej klarowności, okresy życia w odosobnieniu, a także poszukiwanie form życia, które miałyby umożliwić większą wewnętrzną równowagę. W tym sensie pytanie o terapeutyczny wymiar filozofii Wittgensteina pozostaje ściśle związane z jego własnym doświadczeniem egzystencjalnym.

Istotnym punktem odniesienia w powyższej debacie pozostaje książka Jacques'a Bouveresse'a *Wittgenstein Reads Freud: The Myth of the Unconscious*, która analizuje napięcie między psychoanalitycznym wyjaśnianiem a Wittgensteinowską krytyką filozoficznych iluzji. Ważną rolę odgrywają również prace Johna M. Heatona, rozwijające Wittgensteinowską krytykę psychologii teoretycznej i ukazujące jej znaczenie dla refleksji nad praktyką psychoterapii. W obrębie filozofii psychologii znaczące są także analizy Roma Harré'go i Michaela A. Tissawa, które interpretują psychologię w duchu Wittgensteina jako analizę pojęciowych ram naszych praktyk językowych. Na tym tle książka Józefa Bremera proponuje ponowne odczytanie relacji między Freudem a Wittgensteinem, łącząc analizę tekstów filozoficznych z refleksją nad doświadczeniem i praktyką terapeutyczną. Zadanie to okazuje się szczególnie wymagające. Autor przejmuje charakterystyczny dla tradycji inspirowanej Wittgensteinem sceptycyzm wobec teorii psychologicznych odwołujących się do ukrytych mechanizmów mentalnych, a zarazem stara się dokładniej określić, w jaki sposób Wittgensteinowska analiza gramatyczna może być zastosowana do interpretacji praktyki psychoanalitycznej. Bremer podejmuje analizę myśli autora, który ma wyjątkowo silną pozycję w kulturze intelektualnej i w historii nauk o człowieku. Freud jest zarazem twórcą wpływowej praktyki terapeutycznej, autorem rozbudowanego projektu teoretycznego oraz postacią, której dzieło wywołało jedne z najbardziej intensywnych sporów w historii myśli współczesnej. Interpretacja Freuda odbywa się więc często pod presją dwóch przeciwstawnych tendencji: bezkrytycznego uznania jego odkryć albo równie stanowczej próby ich demistyfikacji. Jedną z zalet książki Bremera jest próba uniknięcia obu tych skrajności. Autor nie traktuje Wittgensteina jako zewnętrznego demaskatora psychoanalizy ani Freuda jako łatwego celu epistemologicznej krytyki. Zamiast tego rekonstruuje ich relację jako napięcie wewnętrzne dotyczące sposobu rozumienia wyjaśniania, interpretacji oraz sensu ludzkiego doświadczenia.

Centralna teza Bremera głosi, że psychoanalizę należy rozumieć nie tyle jako teorię ukrytych mechanizmów psychicznych, co jako szczególną praktykę interpretacyjną, która reorganizuje pole sensu i wprowadza nowe sposoby mówienia o doświadczeniu. Z tej perspektywy zasadniczym problemem nie jest pytanie,

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

czy psychoanaliza trafnie opisuje ontologiczną strukturę psychiki, lecz jak funkcjonują jej interpretacje i jakie kryteria uznaje ona za wystarczające.

Bremer podkreśla, że Wittgensteinowska krytyka psychoanalizy nie dotyczy przede wszystkim treści jej twierdzeń, lecz sposobu, w jaki funkcjonują one w praktyce interpretacyjnej. Pytanie nie brzmi zatem, czy Freud odkrył realnie istniejącą nieświadomość, lecz raczej: jak działa psychoanalityczne wyjaśnianie i jakie kryteria uznaje się w nim za wystarczające. Szczególnie ważna jest analiza problemu assentimentu, czyli uznania interpretacji przez pacjenta. Bremer trafnie pokazuje, że zgoda pacjenta nie może być bezpośrednio utożsamiona z potwierdzeniem prawdziwości interpretacji, ponieważ może wynikać także z sugestii, autorytetu terapeuty lub samej struktury sytuacji analitycznej. W tym punkcie książka najpełniej odsłania napięcie między terapeutyczną skutecznością psychoanalizy a słabością jej kryteriów uzasadnienia.

Bremer pokazuje, że psychoanaliza funkcjonuje w obrębie określonej gry językowej, to znaczy uporządkowanej praktyki mówienia i reagowania, w której sens wypowiedzi zależy od przyjętych reguł użycia, od sytuacji dialogicznej oraz od tego, co w danym kontekście uchodzi za trafną interpretację. W tak rozumianej grze językowej pewne formy wypowiedzi uzyskują szczególny status interpretacyjny. Jeżeli na przykład ktoś zamiast planowanego imienia wypowiada inne, psychoanaliza skłonna jest interpretować to jako przejaw ukrytej motywacji. W takim ujęciu, interpretacja nie tyle identyfikuje przyczynę zdarzenia, co wprowadza sposób rozumienia doświadczenia, który organizuje narrację pacjenta. Interpretacja może zatem porządkować doświadczenie, nawet jeśli nie spełnia kryteriów wyjaśnienia przyczynowego.

Z tej perspektywy psychoanaliza jawi się mniej jako teoria ukrytych procesów psychicznych, a bardziej jako praktyka interpretacyjna, która stopniowo przekształca sposób, w jaki podmiot rozumie i opisuje własne doświadczenie. Wittgensteinowska krytyka nie musi więc prowadzić do całkowitego odrzucenia psychoanalizy. Jej wymiar terapeutyczny można oddzielić od ontologicznych roszczeń metapsychologii. Przez „metapsychologię" Freud rozumiał bowiem teoretyczny poziom psychoanalizy, który ma opisywać ogólne mechanizmy funkcjonowania psychiki – takie jak nieświadomość, popędy, wyparcie czy struktura aparatu psychicznego – często przy pomocy modeli inspirowanych naukami przyrodniczymi. Freudowska koncepcja nieświadomości bywa więc interpretowana jako opis głębokiej struktury psychicznej o quasiprzyrodniczym statusie. Bremer argumentuje jednak, że skuteczność psychoanalizy nie musi zależeć od przyjęcia takiej

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

metafizyki. Można ją rozumieć jako praktykę interpretacyjną, która zmienia sposób mówienia o doświadczeniu psychicznym i umożliwia pacjentowi reorganizację własnej narracji.

Najbardziej przekonujące partie książki dotyczą techniki psychoanalitycznej. Analizy wolnych skojarzeń, oporu, przeniesienia, przeciwprzeniesienia, interpretacji snów i reverie pokazują, że Bremer potrafi uchwycić złożoność praktyki analitycznej bez redukowania jej do prostego modelu teorii i zastosowania. Szczególnie cenne jest to, że autor wydobywa funkcjonowanie tych pojęć w konkretnej sytuacji dialogicznej, a nie tylko na poziomie doktryny.

Bremer wydobywa w ten sposób wielowarstwowy charakter psychoanalitycznego rozumowania. Wolne skojarzenia okazują się nie tyle techniką prowadzącą mechanicznie do ujawnienia ukrytej treści psychicznej, co szczególną praktyką językową, w której spontaniczne wypowiedzi pacjenta stopniowo reorganizują pole sensu jego doświadczenia. Jednocześnie autor podkreśla trudność ustalenia obiektywnego kryterium pozwalającego rozstrzygnąć, czy polecenie wolnych skojarzeń zostało rzeczywiście spełnione. Pacjent może bowiem selekcjonować wypowiedzi, pomijać pewne wątki lub nieświadomie kierować narracją w określonym kierunku. Z tej perspektywy, nie istnieje jednoznaczny test pozwalający odróżnić „autentyczne" wolne skojarzenia od wypowiedzi już częściowo uporządkowanych lub autocenzurowanych. Technika ta funkcjonuje zatem raczej jako reguła praktyki terapeutycznej niż jako procedura posiadająca jasno określone kryteria weryfikacji.

Podobnie opór nie jest jedynie przeszkodą na drodze do odkrycia nieświadomości, lecz integralnym elementem procesu terapeutycznego, który ujawnia napięcia obecne w sposobie, w jaki pacjent opisuje własne doświadczenie. Bremer zwraca uwagę, że również w tym przypadku trudno wskazać jednoznaczne kryteria pozwalające rozstrzygnąć, kiedy rzeczywiście mamy do czynienia z oporem. Interpretacja oporu może bowiem prowadzić do sytuacji, w której sprzeciw pacjenta zostaje potraktowany jako potwierdzenie hipotezy analityka. Powstaje wówczas struktura interpretacyjna, która łatwo zamyka przestrzeń dialogu, ponieważ każda reakcja pacjenta może zostać włączona w obręb tej samej interpretacji. Tego rodzaju trudność była wielokrotnie podnoszona w klasycznej krytyce psychoanalizy, zwłaszcza przez Karla Poppera, który argumentował, że system interpretacyjny zdolny wchłonąć każdą możliwą reakcję pacjenta traci wyraźne kryteria falsyfikacji i dlatego trudno poddaje się empirycznej kontroli.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

Analogicznie przeniesienie nie jawi się u Bremera jako czysto teoretyczny mechanizm powtarzania wcześniejszych relacji emocjonalnych. Staje się raczej podstawowym wymiarem relacyjności sytuacji analitycznej, w której wcześniejsze schematy doświadczenia aktualizują się w przebiegu dialogu między pacjentem a analitykiem. W tym kontekście istotną rolę odgrywa również zjawisko przeciwprzeniesienia. Pokazuje ono, że emocjonalne reakcje analityka stają się częścią dynamiki terapeutycznej i wymagają stałej refleksji, aby nie przekształciły się w nieuświadomione źródło sugestii interpretacyjnej.

Szczególnie interesujące jest ujęcie interpretacji marzeń sennych oraz pojęcia *reverie*. Bremer pokazuje, że analiza snów nie polega na mechanicznym odszyfrowywaniu ukrytej treści, lecz na pracy interpretacyjnej, w której znaczenie snu powstaje w dialogu między pacjentem a analitykiem oraz w sieci skojarzeń pojawiających się w trakcie rozmowy. Freud określał sen mianem „królewskiej drogi do nieświadomości", traktując go jako uprzywilejowany dostęp do ukrytych procesów psychicznych. Wittgenstein podchodził jednak do tej tezy z wyraźnym sceptycyzmem, zwracając uwagę, że interpretacja snów często polega na dopasowywaniu ich do określonego schematu interpretacyjnego, a nie na odkrywaniu rzeczywistej przyczyny. Bremer rekonstruuje oba stanowiska z dużą precyzją, pokazując, że Wittgensteinowska krytyka nie neguje znaczenia snów jako doświadczenia psychicznego, lecz kwestionuje nadmiernie teoretyczne wyjaśnienia ich sensu. Z tej perspektywy sens snu ujawnia się raczej poprzez zmianę kontekstu interpretacyjnego niż poprzez odkrycie jednej ukrytej przyczyny. Sen funkcjonuje więc jako punkt wyjścia do dalszej reorganizacji sensu, a nie jako zaszyfrowany komunikat wymagający jednorazowego rozszyfrowania.

Podobną rolę odgrywa pojęcie *reverie*, które w tradycji psychoanalitycznej – zwłaszcza w nurcie postkleinowskim – oznacza szczególny stan uważnej, częściowo swobodnej refleksji analityka, formę otwartego i imaginacyjnego „nasłuchiwania" doświadczenia pacjenta. Bremer zestawia tę kategorię z opisywaną przez Freuda strategią słuchania określaną jako „równomiernie zawieszona uwaga" (*gleichschwebende Aufmerksamkeit*). Freud sugerował, że analityk powinien słuchać pacjenta bez selekcjonowania materiału i bez uprzednich założeń interpretacyjnych, pozwalając, aby znaczenie wyłaniało się stopniowo z ciągu skojarzeń. Opis ten bywał interpretowany jako wskazujący na szczególny stan psychiczny analityka, niekiedy porównywany z formą hipnotycznej koncentracji. W perspektywie Wittgensteinowskiej Bremer proponuje jednak inne wyjaśnienie:

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

nie chodzi o tajemniczy stan psychiczny, lecz o określoną praktykę uwagi i słuchania, która organizuje sposób uczestnictwa w dialogu terapeutycznym.

Analizy Bremera mają charakter krytyczny, lecz pozostają wyraźnie oddalone od redukcjonizmu. Autor nie traktuje psychoanalizy jako zbioru błędnych hipotez wymagających demistyfikacji. Zamiast tego stara się uchwycić, na czym polega jej szczególna skuteczność jako praktyki interpretacyjnej. Pokazuje z dużą subtelnością, że jej siła nie wynika wyłącznie z twierdzeń teoretycznych, lecz z określonego sposobu pracy z językiem, narracją oraz relacją terapeutyczną, w której doświadczenie pacjenta stopniowo nabiera nowego sensu. Dzięki temu czytelnik otrzymuje nie tylko krytykę psychoanalizy inspirowaną Wittgensteinem, lecz także bardziej zniuansowany obraz jej wewnętrznej złożoności jako praktyki interpretacyjnej.

Istotnym walorem książki jest jej konsekwentne oparcie na tekstach źródłowych Freuda i Wittgensteina. Dzięki temu Bremer unika wielu uproszczeń utrwalonych przez późniejsze tradycje interpretacyjne i rekonstruuje napięcie między obu autorami na poziomie podstawowych pytań o sens, wyjaśnienie i praktykę interpretacyjną. Decyzja ta ma jednak również swoją cenę. Świadome zawężenie perspektywy sprawia, że w analizie nie pojawiają się szerzej późniejsze reinterpretacje psychoanalizy, takie jak strukturalna rekonstrukcja Freuda u Jacques'a Lacana czy hermeneutyczna interpretacja psychoanalizy zaproponowana przez Paula Ricoeura. Oba te podejścia znacząco przekształcają sposób rozumienia nieświadomości, interpretacji oraz symbolicznego wymiaru doświadczenia. Pominięcie tych nurtów pozwala Bremerowi zachować większą klarowność analizy relacji między Freudem a Wittgensteinem, lecz zarazem ogranicza możliwość pełniejszego uchwycenia tego, jak psychoanaliza była rozwijana i reinterpretowana w późniejszej filozofii i teorii kultury.

Strategia przyjęta przez Bremera pozwala także uchwycić pewną ciągłość w refleksji Wittgensteina. Mimo głębokiej przemiany jego filozofii, od wczesnych rozważań o wyjaśnianiu psychologicznym aż po późne analizy języka, reguł i kryteriów sensu powraca podobna intuicja: problemy filozoficzne często powstają wtedy, gdy określone obrazy zaczynają dominować nad naszym sposobem mówienia o doświadczeniu. W tym świetle szczególnego znaczenia nabierają pozornie marginalne uwagi Wittgensteina o psychoanalizie. Bremer przekonująco pokazuje, że można je odczytać jako część szerszego projektu filozofii rozumianej jako terapia – „terapii języka", która polega na stopniowym uwalnianiu nas od obrazów interpretacyjnych organizujących nasze myślenie i doświadczenie.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

Zasadnicza wątpliwość dotyczy jednak ryzyka nadmiernej lingwistycznej redukcji. Jeśli psychoanaliza zostaje opisana głównie jako gra językowa, powstaje pytanie, czy w ten sposób nie słabnie afektywny, cielesny i niewerbalny wymiar doświadczenia terapeutycznego. Bremer sygnalizuje ten problem, ale nie rozstrzyga go całkowicie. W efekcie pozostaje niejasne, czy Wittgensteinowska analiza rzeczywiście obejmuje pełnię sytuacji terapeutycznej, czy raczej uprzywilejowuje jej wymiar dyskursywny.

Bremer sugeruje jednak, że te zastrzeżenia tylko częściowo trafiają w sens Wittgensteinowskiej analizy. W jego interpretacji pojęcie języka nie odnosi się wyłącznie do warstwy werbalnej ani do systemu znaków. Wittgenstein rozumie język jako element szerszej praktyki życia – jako część form życia, w których splatają się nawyki działania, reakcje emocjonalne, sposoby reagowania ciała oraz utrwalone wzory zachowania. Język nie jest więc jedynie narzędziem opisu doświadczenia psychicznego. Stanowi raczej jeden z obszarów, w których doświadczenie to się kształtuje, utrwala i stopniowo nabiera sensu. Z tej perspektywy Wittgensteinowska analiza psychoanalizy nie polega na redukowaniu zjawisk psychicznych do gry słów. Ukazuje raczej, że język sięga głęboko w obszar praktyk i dyspozycji obejmujących emocje, nawyki oraz sposoby reagowania ukształtowane w toku życia. Bremer podkreśla przy tym charakterystyczną dla Wittgensteina poetykę języka potocznego. Praca filozoficzna nie polega tu przede wszystkim na budowaniu systematycznych argumentów, lecz na określonej formie wypowiedzi: na rytmie rozumowania, starannym doborze przykładów oraz zestawianiu obrazów i kontrprzykładów, które pozwalają zobaczyć znane zjawiska w innym świetle. Tego rodzaju operowanie językiem może prowadzić do reorganizacji naszego sposobu myślenia i – jak pisał Wittgenstein – uwalniać nas od obrazów dominujących nad rozumieniem doświadczenia. W tym sensie opowieść pacjenta o własnym doświadczeniu nie jest jedynie przekazem informacji o stanie psychicznym, lecz ujawnieniem określonego sposobu orientowania się w świecie: sposobu reagowania na sytuacje, rozumienia relacji z innymi oraz nadawania sensu własnym przeżyciom. Taka koncepcja pracy z językiem wykazuje zbieżność z perspektywą fenomenologiczną. Zmiana sposobu mówienia o doświadczeniu wiąże się bowiem z przesunięciem samego sposobu jego ujmowania. Można tu wskazać paralelę do analizy „widzenia jako" (*seeing-as*) u Wittgensteina oraz Heideggerowskiego opisu przemiany sposobu ujawniania się świata. W obu przypadkach chodzi o sytuację, w której to, co wcześniej wydawało się oczywiste, zaczyna ukazywać się

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

w innym aspekcie. W tym sensie inicjowanej terapeutycznie zmianie sposobu mówienia o sobie często towarzyszy głębsza transformacja doświadczenia: zmiana sposobu odczuwania siebie, przesunięcie horyzontu doświadczenia oraz przeorganizowanie relacji z innymi.

Na tym tle pojawia się pytanie o rezultat dwóch analizowanych praktyk: filozoficznej terapii inspirowanej Wittgensteinem oraz klasycznej psychoanalizy Freuda. W przypadku Wittgensteina, filozofia nie zmierza do odkrycia ukrytej struktury psychicznej ani do budowy nowej teorii. Jej celem jest raczej osiągnięcie klarowności polegającej na ustaniu filozoficznego niepokoju wywołanego pomieszaniem pojęć. Wittgenstein określa ten stan jako *perspicuous representation*, czyli takie przedstawienie relacji między pojęciami, które pozwala zrozumieć, w jaki sposób powstało dane zamieszanie. Problem nie zostaje rozwiązany w sensie teoretycznym, lecz traci swoją przymusową moc.

Psychoanaliza formułuje odmienny ideał rezultatu terapii. Jej celem jest uczynienie nieświadomych konfliktów przedmiotem rozumienia, co Freud opisywał jako przejście od „nieszczęścia neurotycznego" do „zwykłego nieszczęścia życia". Terapia nie prowadzi więc do pełnej harmonii, lecz do większej zdolności radzenia sobie z konfliktami psychicznymi i do bardziej realistycznego stosunku do własnych pragnień.

Bremer pokazuje jednak, że tragiczny wymiar ludzkiej kondycji nie jest całkowicie obcy także Wittgensteinowi. W jego dziennikach i uwagach pojawiają się liczne ślady osobistych napięć oraz głębokich *existential worries*. Filozofia była dla niego nie tylko analizą pojęć, lecz także formą pracy nad sobą i próbą uzyskania większej jasności wobec własnego życia. W tym miejscu ujawnia się jednak pewien dylemat interpretacyjny obecny w książce Bremera. Autor przekonująco pokazuje, że Wittgensteinowska analiza języka może rzucić nowe światło na praktykę psychoanalizy, ale stosunkowo słabo akcentuje granice takiej interpretacji.

Trudność ta wiąże się z podwójnym znaczeniem pojęcia „terapia". Z jednej strony, u Wittgensteina oznacza ona analizę gramatyczną, której celem jest rozproszenie iluzji pojęciowych i przywrócenie przejrzystości w użyciu słów. Z drugiej strony, zarówno u Wittgensteina, jak i u Freuda terapia może być rozumiana szerzej jako praktyka pomagania w radzeniu sobie z egzystencjalnym niepokojem. Bremer sugeruje oba te znaczenia, lecz napięcie między nimi nie zostaje w pełni wyraźnie sformułowane. Jeśli terapia ma charakter przede wszystkim grama-

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

tyczny, trudno wyjaśnić jej związek z doświadczeniem egzystencjalnym; jeśli natomiast dotyczy również *existential worries*, sama analiza języka okazuje się niewystarczającym opisem jej działania.

Jednocześnie Wittgensteinowska terapia filozoficzna zmierza do „pozostawienia wszystkiego tak, jak jest", czyli do rozproszenia iluzji pojęciowych bez konstruowania nowych teorii. Bremer zestawia tę postawę z krytyką Deleuze'a i Guattariego, którzy zarzucają psychoanalizie redukowanie dynamiki pragnienia do struktury rodzinnej, a Wittgensteinowi zbyt zachowawcze przywiązanie do opisu istniejących praktyk. W przeciwieństwie do tego, proponują model terapii o charakterze twórczym, polegający na wytwarzaniu nowych form życia i nowych sposobów artykulacji pragnienia. Na tym tle zachowawczy rys terapii Wittgensteina staje się wyraźny: nie polega ona na tworzeniu nowych języków, lecz na rozjaśnianiu sposobów użycia tych, którymi już się posługujemy.

Na zakończenie warto podkreślić, że antyesencjalistyczne założenia przyjmowane przez Bremera prowadzą do ważnej konsekwencji metodologicznej. Jeśli nie istnieje jedna istota terapii, lecz wielość lokalnych gier językowych osadzonych w różnych formach życia, to także strategie terapeutyczne należy badać w ich konkretnych praktykach, a nie wyłącznie na poziomie ogólnych teorii. Sugeruje to potrzebę jakościowych badań porównawczych nad rzeczywistymi narracjami terapeutycznymi, które pozwoliłyby zestawić obok siebie różne formy interwencji, interpretacji i zmiany. Taki kierunek badań stanowiłby interesujące rozwinięcie Wittgensteinowskiej „praktycznej gramatyki".

Książka Bremera stanowi ważny i oryginalny wkład do debaty nad relacją między filozofią Wittgensteina a psychoanalizą. Jej siłą jest połączenie rzetelnej rekonstrukcji tekstów z dobrze wyczuloną refleksją nad praktyką terapeutyczną. Autor nie sprowadza sporu Freud-Wittgenstein do prostego wyboru między demaskacją a apologetyką, lecz ukazuje go jako spór o sposób rozumienia sensu, wyjaśnienia i przemiany ludzkiego doświadczenia.

Dzięki temu książka ma znaczenie wykraczające poza wąski krąg badań nad filozofią Wittgensteina. Stanowi ona wartościową lekturę nie tylko dla wittgensteinistów, historyków filozofii czy krytyków psychoanalizy, lecz także dla badaczy i praktyków zainteresowanych pograniczem filozofii i psychoterapii. Bremer proponuje bowiem rzetelną rekonstrukcję argumentów oraz przejrzyste przedstawienie kluczowych dylematów, które pojawiają się wtedy, gdy refleksja filozoficzna spotyka się z praktyką terapeutyczną.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 30/10/2026 07:26:31

W tym sensie, książka ukazuje filozofię nie jako abstrakcyjną teorię języka, lecz jako formę refleksji zdolnej do oświetlania rzeczywistych praktyk rozumienia siebie i innych. Dlatego jej znaczenie polega nie tylko na historycznej analizie relacji między Freudem a Wittgensteinem, lecz także na otwarciu przestrzeni dialogu pomiędzy filozofią a współczesnymi dyskusjami nad naturą psychoterapii.

